Nr 94. Wtorek, dnia 26-go kwietnia 1921. Rok I.

Goniec Śląski

(Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt)

Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

PRZEDPŁATA:
11.50 mk. na ćwierć roku bez odnoszenia
12.00 „ z odnoszeniem do domu
3.80 „ na miesiąc bez odnoszenia
4.00 „ na miesiąc z odnoszeniem

Adres redakcji i administracji: Bytom, Brüningstrasse.

REKLAMY: 3 mk. za wiersz petytowy
OGŁOSZENIA:
1 markę za wiersz petytowy.
Telefon: Bytom 489

Lud śląski musi zwyciężyć.

Memorjały Komitetu obrony kresów zachodnich.

Bytom. (E. E.) Komitet Obrony Kresów Zachodnich Górnego Śląsku wysłał do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu oraz do Rady ambasadorów w Paryżu memorjały, żądające przyłączenia do Polski tych powiatów, które wskutek machinacji niemieckiej nie uzyskały większości polskiej podczas plebiscytu. Do memorjałów dołączono olbrzymi materjał dowodowy.

Memorjał, dotyczący okręgu opolskiego, zawiera dane następujące:

„Na 135 gmin powiatu opolskiego jest 21 kolonji niemieckich i 4 miasta o ludności przeważnie niemieckiej, zaś 110 gmin posiada ludność czysto polską.

Już przed 30 laty założono w Opolu „Gazetę Opolską", a później „Nowiny". Również od lat 30 wybierano w tym okręgu Polaków, jako posłów do sejmu i parlamentu. W opolskiem istnieje 85 polskich kółek rolniczych, posiadających kilkanaście tysięcy członków. Jest to okręg bezwzględnie polski. Dzieli się on na trzy części:

1. Na północ od Budkowickich wód — tam są kolonje niemieckie,

2. na południe od Pruszkowa, gdzie ludność jest polska, ale niezupełnie uświadomiona, — i

3. środkowa część powiatu po obydwu brzegach Odry wraz z wyspą niemiecką w tym polskiem morzu — miastem Opole.

Głosowanie w tej części środkowej dało większość przypadkowo Niemcom. Stało się to jedynie z powodu gwałtownego nacisku germanizacyjnego, który przez teror fizyczny i moralny, przez urzędników, nauczycieli, kler niemiecki i emigrantów dokonał sfałszowania plebiscytu.

Część środkowa powiatu opolskiego bezwzględnie musi przypaść Polsce. Zaś części północna i południowa tak są ściśle związane z częścią środkową, że ich niepodobna oddzielić ani politycznie, ani ekonomicznie. Mieszkańcy tamtejsi żądają przyłączenia do Polski nietylko ze względu na to, że istnieją tam całe wsie polskie, ale też dlatego, że pracują przeważnie w okręgu przemysłowym, czerpiąc stamtąd swe źrodła utrzymania.

Powtórny plebiscyt, przeprowadzony samorzutnie w tym okręgu, wykazał większość polską w 86 gminach.

Wniosek: Całe opolskie powinno być przyłączone do Polski.

Memorjał w sprawie okręgu kluczborskiego głosi:

Pochodzenie ludności jest bezwzględnie polskie. Ludność ta ulegała jednak systemowi pruskiemu, który wynaradawiał ją stopniowo.

Wroku 1919 w powiecie liczono 18257 katolików, 15738 protestantów pochodzenia polskiego i 18005 protestantów pochodzenia niemieckiego.

Podczas plebiscytu w roku bieżącym uprawnionych do głosowania z pośród ludności miejscowej było 25 000, a emigrantów 18 000. Według statystycznych danych profesora Romera wyemigrowało z powiatu kluczborskiego tylko 13 000. Skąd więc na głosowanie przyjechało aż 18 000. Skąd się wzięło owe 5000?

W wielu miejscowościach głosowało więcej emigrantów, niż ludności miejscowej. Panował straszny teror, któremu pomagali nauczyciele, księża niemieccy, zakonnice, pastorowie, głosząc między innemi, że „Niemiec i protestant to jedno" i oszukując w ten sposób naiwnych, którzy dziś gorzko żałują swego głosowania. Okręg kluczborski liczy z pewnością 60 procent ludności polskiej. Ludność czerpie swoje dochody głównie z okręgów przemysłowych.

Memorjał w sprawie Raciborza oprócz argumentów narod. dowodzi co następuje:

„Gdyby zaodrzańską część powiatu raciborskiego oddzielić od części prawobrzeżnej, to część za Odrą skazana byłaby na ruinę ekonomiczną. 1851 robotników w 27 gminach straciłoby wówczas pracę w obwodzie przemysłowym, ponieważ zaś zarobek robotnika wynosi przeciętnie 50 m. n. dziennie, więc to na 300 dni roboczych w roku uczyniłoby dla tej ludności stratę 26 735 000 m. n. Oprócz tego hodowcy jarzyn, będący dostawcami okręgu przemysłowego, straciliby 8 400 000, a dostarczyciele owoców — 210 000. Do tego dodać trzeba, przerwanie dostaw ziemniaków, jaj, bydła, mleka, masła itd. — tak, że część zaodrzańska powiatu raciborskiego straciłaby ogółem 43 658 200 m. n. rocznie, w razie, gdyby ją przyłączono do Niemiec.

Dodajmy, że obliczenie to nie obejmuje wcale wywozu wielkich posiadłości ziemskich, lecz tylko wywóz drobnych hodowców i rolników.

Memorjały w sprawie powiatu kozielskiego i prudnickiego zostaną również niebawem ogłoszone.

Przemysłowcy doprowadzić chcą Śląsk do ruiny.

Bytom. E. E. Akcja przemysłowców niemieckich celem zdezorganizowania życia ekonomicznego na Śląsku Górnym odbywa się niewątpliwie na rozkaz z Berlina, przypominając na ogół wydarzenia, które poprzedziły krwawe rozruchy z roku 1919. Gdzieniegdzie zaczęto już usuwać z fabryk i kopalń pojedyńczych robotników polskich. Odbywa się to nieznacznie, aby nie wywoływać odrazu masowych wystąpień robotników polskich. Prowokacyjne zachowanie się wielkich przemysłowców, szczególniej zaś właścicieli kopalni i hut, którzy wciąż odbywają ze sobą potajemne narady, zmierza tak, jak w roku 1919, do wywołania w odpowiedniej dla Niemiec chwili strajków, a potem krwawego zamętu przy pomocy Orgeschu i innych niemiec. organizacji zbrojnych.

Zależność Śląska Górnego od Polski.

Ulubionym obecnie konikiem prasy niemieckiej w sprawie Śląska Górnego jest jego „niepodzielność". A uzasadnieniem tej niepodzielności, przy

Jeszcze o strajku na kopalni w Gliwicach.

„Volksstimme" chce rozbić solidarność robotników.

Strajk na kopalni w Gliwicach, który na skutek kapitalistycznych szykan i udręczeń ze strony dyrekcji kopalni, objął wszystkich pracowników, tak Niemców, jak Polaków i wykazał budującą solidarność robotniczą w stosunku do uciskającego i zaborczego kapitalizmu i jego przedstawicieli w dyrekcji i kopalni jest solą w oku tutejszych hakatystów, którzy radziby tę solidarność robotniczą corychlej rozbić, wprowadzając doń niemiecką hecę nacjonalistyczną. Że jednak byłoby zbyt rażącą i podpadającą rzeczą uderzyć na tą solidarność wprost, więc godzą w nią hakatyści obłudnem podejściem. Hakatystyczną próbkę tego daje nam organ „Volksstimme" z dnia 23. b. m. pod tytułem: „Zum Streik auf der Gleiwitzer Grube. — Arbeitersolidarität".

Po tym sympatycznym nagłówku sądząc, zdawałoby się, że i „Volksstimme" jest zbudowana solidarnością, jaką robotnicy kopalni gliwickiej wykazali w walce z kapitalistyczną dyrekcją. Nagłówek ten jednak o solidarności, jak i szereg uwag w artykule, jest tylko płaszczykiem, pod którym wymierzone są ciosy do rozbicia właśnie tej solidarności robotniczej. Oto skandaliczne stosunki, jakie od długiego czasu już panują na kopalni gliwickiej określa „Volksstimme" delikatnie jako „różne znaczne różnice" między dyrekcją a pracownikami. Wyraża żal „Volksstimme" że pracownicy niemieccy nie zwrócili się ze swemi żądaniami do swych przywódców i nie oddali im przeprowadzenia sprawy. A w dalszych obłudnych wywodach, w których ani słówkiem nie wspomniała „Volksstimme" o tych licznych żądaniach, jakie strajkujący przedstawili dyrekcji, zajmuje się głównie sprawą wydalonych robotników Schnapki i Woźnicy i robi z tego nagonkę nacjonalistyczną, skierowaną przeciw przywódcom polskim, którzy tę sprawę wysunęli. I z maskowaną goryczą wspomina „Volksstimme", że „die deutschen Arbeiter" folgen willig dem polnischen Anführer und erklären sich in der Schnapkaschen Sache mit den Polen solidarisch".

Że przywódcy robotników obok sprawy Schnapki i Woźnicy wysunęli szereg innych bolączek, i że te właśnie inne żądania ekonomiczne robotników stanowią główną treść zatargu między dyrekcją a załogą, o tem „Volksstimme" obłudnie milczy a podkreśla to, co było uboczną tylko rzeczą, jednym z punktów żądań roboniczych. Ale „Volksstimme" bynajmniej nie chodziło o interesy robotnicze, zagrożone przez dyrekcję kopalni gliwickiej, lecz użyła solidarności robotniczej, jako sposobności do ataku na polskie partje robotnicze, które rzekomo nie popierają robotników niemieckich, przeciwnie prześladują ich tam, gdzie Polacy mają większość. I rozpisała się w tej sprawie „Volksstimme" bardzo szeroko, przyczem jednak nie umiała podać ani jednego faktu na poparcie swych twierdzeń. Ale właśnie „Volksstimme", jak dotychczas zresztą, nie chodzi o prawdę. Gdyby tak było, to musiałaby przyznać, że strajk na kopalni w Gliwicach nie ma charakteru politycznego, musiałaby przyznać, że sprawa Schnapki i Woźnicy, to tylko jedna z krzywdzących sprawek dyrekcji w stosunku do robotników, musiałaby uwzględnić wysunięte przez robotników żądania ekonomiczne, które właśnie w tym wypadku stanowiły podstawę do okazanej budującej solidarności. To jednak wolała „Volksstimme" przemilczeć, bo jej właśnie chodzi o to, by, szermując obłudnie wyrażeniem „solidarność", godzić w nią równocześnie, a przez rozbicie jej niemiecką hecą nacjonalistyczną oddać robotników ponownie na łup wyzysku i upośledzenia.

Taki jest właśnie sens obłudnych wywodów „Volksstimme" o „solidarności". Sens ten zrozumieją uświadomieni robotnicy tak niemieccy, jak polscy i praw swych będą umieli solidarnie i nadal bronić.

Do powyższych uwag dodać należy jeszcze słów kilka o taktyce dyrektora Winnackera, który świadomie dąży do sprowokowania mas robotniczych. Przedewszystkiem więc zupełnie nie liczy się on z poczynionemi obietnicami i jakkolwiek zapewniał, że t. zw. „Hauptausschuss" zbierze się dla rozpatrzenia zatargu w kopalni gliwickiej w niedzielę, jednakowoż postarał się o to, aby posiedzenie to odłożono na wtorek.

Liczy w tym wypadku dyrektor na to, że do wtorku część robotników ustąpi i złamie solidarność. Ale niedoczekanie jego. Załoga, która jaknajbardziej oficjalnie wobec przedstawiciela władz koalicyjnych oświadczyła, iż od żądań swych nie odstąpi, nie da się zastraszyć, zwłaszcza, że z postępowaniem jej całkowicie się solidaryzują inne zakłady, które obiecały nawet poprzeć słuszne żądania robotników kopalni gliwickiej ruchem strajkowym na innych kopalniach i zakładach.

Wobec tego też robotnicy z kopalni gliwickiej oczekują na to, iż władze koalicyjne potrafią na dyrektora Winnackera wywrzeć odpowiedni nacisk i zmuszą go do tego, by zgodą na słuszne a oddawna odrzucane żądania robotnicze zapobiec grożącej górnośląskiemu przemysłowi katastrofie strajkowej. Czas, by na naszej ziemi przestali być „królami" niemieccy kapitaliści!

Dlatego też robotnik na Śląsku Górnym oczekuje sprawiedliwości. Jeżeli jej nie otrzyma z rąk tych, do kogo to należy, sam się o nią upomni, a w potrzebie potrafi ją nawet wymusić. Dlatego też od wyniku strajku tego zależy los całego naszego kraju. Mierzą się w nim dwie potęgi, z których jedna — kapitalizm niemiecki — musi bezwarunkowo ulec.

zachowaniu której Śląsk Górny „musiałby“ pozostać przy Niemczech, jest rzekoma zależność wszystkich wielkich gałęzi przemysłu górnośląskiego zarówno od niemieckich źródeł surowców i niemieckiego systemu komunikacji, jak od niemieckich rynków zbytu. Te właśnie kłamstwa niemieckie obalą memorjał wypracowany z początkiem roku bieżącego przez słynny „Institut Solvay“ w Brukseli, najwyższą powagę w dziedzinie nauk społeczno-politycznych, obecnie niejako rzeczoznawcy. Rady Najwyższej w Paryżu. Memorjał ten, rozważając sprawę, czy „rozwód“ gospodarczy pomiędzy Niemcami a Śląskiem Górnym jest możliwy i jakie pociągnie za sobą skutki, tak przechodzi kolejno wszystkie najważniejsze gałęzie wielkiego przemysłu górnośląskiego:

W sprawie węgla, opierając się na pracach niemieckich oraz na memorjale „Upper-Silesia“, wydanym w roku 1920 przez Anglików, memorjał dowodzi, że o ile chodzi o węgiel, to „Śląsk Górny może być odebrany Niemcom i oddany Polsce, co nie wywoła zaburzeń w naturalnych rynkach zbytu węgla śląskiego“.

Co do przemysłu żelaznego, to memorjał — znów opierając się na źródłach niemieckich — dowodzi, że „przemysł żelazny na Śląsku Górnym nie jest w stanie zależności od Niemiec. Zmiana granicy politycznej nie wywoła „żadnej zmiany“ zarówno w dostawie węgla, jak i rudy, która dowożona jest przeważnie z zagranicy. Na 1 234 000 tony rudy, jakie wielkie piece spożyły w roku 1912, tylko 253 000 ton (jedna piąta) było pochodzenia miejscowego. Reszta była dowieziona z Polski, z Rosji, ze Szwecji i ze Styrji.

Co do cynku opinja memorjału jest bardzo podobna. Choć na Śląsk Górny przypadało 63 procent ogólnej produkcji cynku w Niemczech (170 000 ton na 269 000), to jednak Niemcy eksportowały przed wojną 130 000 ton rocznie, czyli brakłoby im tylko 40 000 ton. Ale nie należy zapominać, że i spożycie zewnętrzne musi się zmniejszyć, ze względu na utratę Alzacji i Lotaryngji, oraz prowincji polskich. W rezultacie także, gdy idzie o cynk, oddanie Śląska Górnego Polsce żadnego zaburzenia w życiu gospodarczem Niemiec nie wywoła.

W dziedzinie rolnictwa Śląsk Górny „wystarcza sam sobie“ — powiada memorjał, niezupełnie słusznie. Co do mięsa, to Śląsk Górny zależy głównie od dowozu z Polski. Jednych tylko wieprzy Śląsk Górny otrzymał z Polski w 6913 roku 160 000 sztuk.

Mówiąc o lasach i o spożyciu drzewa na Śląsku Górnym, memorjał stwierdza, że lasy górnośląskie wynosiły przed wojną 2,5 procent ogółu lasów niemieckich (347 618 ha na 14 223 000 ha), ale pomimo swej poważnej produkcji drzewa, wynoszącej półtora miljona metrów sześciennych rocznie, Śląsk Górny sam sobie nie wystarcza. Jedne tylko kopalnie zużywają miljon metrów sześciennych rocznie, to też n. p. w roku 1917 dowieziono z zagranicy drzewa, większość z Polski, a z Niemiec zaledwie 10 procent. „Widzimy tu nowy węzeł pomiędzy Śląskiem Górnym a Polską“ — kończy memorjał.

Sprawa odszkodowań.

Udział Polski w sankcjach.

Berlin. E. E. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Kolonji, że na ostatniem posiedzeniu rządu w Paryżu było postanowione, że Briand na najbliższej konferencji sprzymierzonych będzie usiłował wszelkimi sposobami uzyskać zgodę Lloyd Georgea na to, by Polska wzięła udział w akcji państw, które mają stosować środki przymusowe względem Niemiec. Chce on mianowicie uzyskać od Anglji, by Polska, jako państwo stosujące sankcje, otrzymała w administrację Śląsk Górny.

Simons o nocie amerykańskiej.

Berlin. E. E. Na piątkowem posiedzeniu parlamentu Simons złożył oświadczenie w związku z notą amerykańską.

Imieniem rządu złożył on wyjaśnienia, dotyczące prób rządu niemieckiego dla wynalezienia nowej podstawy rokowań. Sprawa odbudowy — powiedział on — jest najważniejszą z naszego punktu widzenia. To też dlatego został w ministerjum odbudowy wykonany jej plan techniczny. Nota została wysłana do Komisji Odszkodowań, a zawiera ona wiele sposobów odbudowy.

Drugą częścią programu jest otrzymanie środków płatniczych. Aby zadowolić pod względem finansowym wymagania Koalicji, rząd złożył projekt pożyczki międzynarodowej, której fundusze byłyby złożone do rozporządzenia sprzymierzeńców. Rząd Rzeszy próbował wejść w stosunki z wrogami, lecz próby te nie dały wyniku.

Co się tyczy sprawy wznowienia rokowań, w tym wypadku pomyślał rząd o pośrednictwie Ameryki. Ponieważ Niemcy są jeszcze z Ameryką w stanie wojny, więc zwykła droga dyplomatyczna była zamknięta, to też rząd widział się zmuszonym wysłać znaną notę. Jednakowoż rząd amerykański nie przyjął tej propozycji rządu niemieckiego, odrzucił myśl pośrednictwa, przyjmując jedynie propozycję co do rokowań. Rząd będzie miał do zdecydowania, jakie propozycje może złożyć. Sprawa ta nie została jeszcze zdecydowana przez gabinet. Rząd jest zdania, iż propozycje te muszą zawierać wszystko, aż do ostatecznych granic, co naród niemiecki może zrobić w sprawie odszkodowań. Panuje w całym świecie przekonanie, że Niemcy nie doceniają swej produkcji. To przekonanie musi ustąpić, nie ze względu na obietnice, których nie moglibyśmy dotrzymać, lecz dzięki naszej akcji, którą będziemy prowadzili w otwarte karty i idąc po drodze, którą rozpoczęliśmy w Brukseli a którą przerwała uchwała konferencji paryskiej.

Przemówienia wysłuchano w milczeniu, a gdy Simons zszedł z trybuny, nie było ani oklasków, ani protestów.

Prasa niemiecka o ostatniej nocie.

Berlin. E. E. W sprawie noty, żądającej pośrednictwa prezydenta Hardinga, „Deutsche Zeitung“ pisze, że ten postępek rządu jest aktem rozpaczy. Czyni ona odpowiedzialnym prezydenta amerykańskiego za przyszłość całego narodu niemieckiego. Dziennik pisze, że bynajmniej nie w imieniu narodu niemieckiego Fehrenbach i Simons prosili o pośrednictwo. Miljony Niemców odwrócą się od rządu, który zdradził Niemcy na korzyść zagranicy. Jest jedna nadzieja: to, że prezydent Harding odmówi.

„Germanja“ oświadcza, że nota jest drogą niewłaściwą, lecz wobec nadchodzącego kryzysu wszystkie środki, zmierzające do uniknięcia katastrofy są dozwolone.

„Freiheit“ nie chce krytykować postępowania rządu i pisze, że nadzieja na pośrednictwo nie jest zbyt wielka, i że trzeba będzie się zwrócić do propozycji bezpośrednich, gdyż to, co dotąd zrobiono, było daremną stratą czasu. Parlament znowu zostanie postawiony wobec faktów dokonanych.

Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę niemiecką.

Berlin. E. E. Odpowiedź rządu amerykańskiego na telegram, skierowany przez rząd niemiecki do prezydenta Hardinga została wręczona w piątek rano przez członka misji amerykańskiej w Berlinie ministerjum spraw zagranicznych. Brzmi ona jak następuje:

Rząd amerykański nie zgadza się na rokowania w roli pośrednika w sprawie odszkodowań i współpracowanie w jej regulowaniu. Przeniknięty powagą wymienionych spraw i ich ważnością dla całego świata, rząd Stanów Zjednoczonych sam jest zainteresowany w jej rozwiązaniu szybkim i sprawiedliwym. Rząd amerykański pragnie natychmiastowego wznowienia rokowań i ponawia wyrażenie nadziei, iż rząd niemiecki sformułuje jaknajśpieszniej propozycje, mogące stanowić podstawę dla rokowań. Jeżeli rząd niemiecki obierze tę drogę, rząd amerykański postara się o zwrócenie uwagi rządów sprzymierzonych na tę sprawę, aby rokowania mogły być na nowo podjęte.

Konferencja premjerów w Hythe.

Londyn. (Pat.) Briand przybył do Hythe w sobotę po południu i zaraz tegoż dnia odbył z Lloyd Georgem 2 i pół godzinną konferencję nad propozycjami francuskiemi co do zastosowania środków przymusowych i nad treścią nowej noty niemieckiej do aljanckiej komisji reparacyjnej w sprawie odbudowy zniszczonych obszarów. Wieczorem w sobotę i w niedzielę premjerzy prowadzili dalej swoje rozmowy. Briandowi towarzyszy Berthelot, dyrektor ministerjalny ministerstwa spraw zagranicznych.

Nowe propozycje niemieckie w sprawie odszkodowań.

Berlin. (Pat.) W sobotę wieczorem rząd niemiecki ogłosił treść noty swojej do aljanckiej komisji reparacyjnej z nowemi częściowemi propozycjami w sprawie odszkodowań, a mianowicie dotyczącymi odbudowy zniszczonych obszarów. Treść tej noty jest następująca:

Niemcy są przekonane, że dla przywrócenia gospodarczego pokoju na świecie jest konieczna niezwłoczna odbudowa zniszczonych przez wojnę obszarów. Dopóki się to nie stanie, istnieć będzie niebezpieczeństwo, że nie zniknie nienawiść między zainteresowanymi narodami. Niemcy oświadczają przeto jeszcze raz jaknajpewniej swą gotowość do współdziałania przy odbudowie wszelkimi rozporządzalnymi środkami i siłami, uwzględniając przy tem w miarę możności życzenia poszczególnych mocarstw. Dla przeprowadzenia odbudowy pozwala sobie rząd niemiecki, podtrzymując dalej swoje wnioski, stawiane od roku 1919, wskazać na następujące możliwości:

I. Niemcy mogłyby się podjąć odbudowy pewnych miast, osad lub wsi albo też pewnych złączonych ze sobą całości obszarów zniszczonych przez przyjęcie na siebie wszystkich kosztów we własnym zarządzie albo za pośrednictwem międzynarodowego przedsiębiorstwa osadniczego. W tym wypadku możnaby zużytkować wszystkie doświadczenia, zebrane przez Niemcy przy odbudowie zniszczonych wojną obszarów w Prusach Wschodnich. Niemcy nie podają na razie bliższych szczegółów tego planu, gdyż zasadnicza jego myśl spotyka się dotąd ze strony aljantów z wątpliwościami.

II. Niezależnie od propozycji, wyrażonych powyżej, Niemcy chcą współdziałać czynnie w odbudowie zniszczonych obszarów północnej Francji i Belgji przez dostarczenie środków pomocniczych. Niemieckie związki zawodowe postanowiły zaproponować następujące prace:

1) Przeprowadzić zaraz w zniszczonych obszarach roboty związane z usunięciem gruzów i uporządkowaniem terenu oraz z zalesieniem zniszczonych obszarów leśnych, a te według bliższych życzeń rządów sprzymierzonych.
2) Uruchomić w obszarze zniszczonym dawne cegielnie lub urządzić nowe, taksamo zbudować tam fabryki gipsu i cementu i dostarczyć potrzebnych maszyn i narzędzi, by módz rozpocząć eksploatację i przeróbkę tamtejszych surowców budowlanych, a nadto dostarczyć własnych materjałów budowlanych z Niemiec.
3) Zarządzić, ażeby potrzebne dla odbudowy maszyny i narzędzia, jakich brakuje w obszarze zniszczonym, można sprowadzić z Niemiec i to razem z materjałami budowlanymi, jakie się okażą konieczne dla pierwszych budowli.
4) Rozpocząć natychmiast budowę pomocniczych baraków wszelkiego rodzaju przynajmniej 2500 domków drewnianych i wykończyć je przed nastaniem zimniejszej pory roku, ażeby przedewszystkiem zaradzić ogromnemu brakowi mieszkań w zniszczonym obszarze.
5) Potrzebne dla tych mieszkań urządzenia domowe, jak meble, piece, naczynia kuchenne itp. dostarczyć z Niemiec.
6) wykonać według planów i pod kontrolą władz francuskich wszelkiego rodzaju budowy ziemne i ponadziemne. Rządy aljanckie same zadecydują, czy te budowy mają być przeprowadzone pod kierunkiem rządu francuskiego czy niemieckiego, albo też pod wspólnym zarządem, czy przez przedsiębiorstwa prywatne, czy przez dopuszczenie wszystkich trzech sposobów.

Rząd niemiecki pragnie przystąpić do dzieła na podstawie tych propozycji. W porozumieniu z niemieckiemi organizacjami budowlanemi w łączności z organizacjami urzędników i pracowników budowlanych, rząd niemiecki zapewnia, że członkowie tych organizacji są gotowi współdziałać przez udzielenie swej pracy przy odbudowie zniszczonych obszarów.

III. Porozumienie się w poruszonych powyżej, a wymagających bliższych wyjaśnień sprawach, wymaga pewnego czasu. Z drugiej zaś strony poszkodowanym zależy bardzo na szybkiej odbudowie ich mieszkań i gospodarstw. Zanim więc tamte propozycje zostaną uregulowane, rząd niemiecki jest gotów polecić zaraz fachowych i zaufanych przedsiębiorców tym poszkodowanym, którzy chcieliby widzieć jaknajprędzej odbudowane swoje domostwa. Z tymi przedsiębiorcami mogą poszkodowani lub ich zastępstwa sporządzić kompletne plany budowlane z kosztorysami. Poszkodowani mogą także ze swej strony zaproponować firmy niemieckie, z któremi chcieliby wejść w kontakt. Wszystkie koszta takich budowlanych prac reparacyjnych, o ile mają być zapłacone w markach papierowych, rząd niemiecki jest gotów pokryć i przyjąć na rachunek odszkodowań, zaś co do zapłacenia kosztów, jakie powstaną w walucie zagranicznej, rząd niemiecki zastrzega sobie dalsze uregulowanie.

IV. Jeżeli zaś rządy sprzymierzone życzą sobie współdziałania niemieckiego rządu przy odbudowie w innej niż zaproponowana powyżej forma, to rząd niemiecki jest gotów zbadać dokładnie i rozważyć sumiennie każdą inicjatywę i propozycje z aljanckiej strony, ażeby tylko módz wziąć udział w odbudowie w sposób odpowiadający aljanckim życzeniom. Rząd niemieckie prosi przeto rządy sprzymierzone o podjęcie potrzebnych konferencji nad szczegółami tej sprawy.

Zajścia w Karbie.

Gazety niemieckie, szczególnie „Ostdeutsche Morgenpost“ w nr. 100 z dnia 21. IV. b. r., znowu się zajmują sprawa znanych zajść w Karbie, które tak przedstawiają, jakoby Niemcy nic a nic w tej sprawie nie zawinili, a jedynie Polacy całą winę ponoszą. Jeżeli dzisiaj jeszcze raz się tą sprawą zajmiemy, to nie dlate-

go, aby te pożałowania godne wypadki pochwalać, lecz jedynie dlatego, żeby wykazać, że główna wina leży po stronie niemieckich prowokatorów. Dlatego też podajemy jeszcze raz bieg wypadków tak, jak nam to naocznie świadkowie opowiadali.

Mieszkańcy w Karbie dowiedzieli się, że niemieckie stostrupy zamierzają napaść polską ludność w Karbie. Punkt zborny stostrupów miał być w domu Lohsego przy ul. Miechowickiej. W przededniu zajść zauważono już jakichś obcych ludzi w tym domu, do których jeszcze w ciągu dnia przybyło kilku żandarmów. Ludzie ci to nie byli emigranci, jak twierdzą gazety niemieckie, ale stostruplerzy, zwykli zbrodniarze, którzy przybyli po to, aby spokojną ludność w Karbie napaść. Że polska ludność w Karbie emigrantów nie zaczepiła, o tem świadczy fakt, że po innych domach mieszkali liczni emigranci, którym włos z głowy nie spadł. Ludność polska, też, pomimo iż wiedziała, że w domu Lohsego odbywało się zebranie stostrupów, nie zaczepiała tychże. Dopiero gdy zgromadzeni bandyci rzucili na spokojnie się przechadzających mieszkańców granat reczny i poczęli do nich strzelać, raniąc kilku ludzi, ludność się oburzyła i widząc, że bandyci mordują spokojnych przechodniów, poczęła się bronić. Ludzie, uzbrojeni po największej części tylko w kije, żądali, aby stostruplerzy dom opuścili, na co odpowiadano strzałami. Odgłos strzałów ściągał coraz to więcej ludzi także z okolicznych wiosek. Wciągu nocy przybyła policja górnośląska, która zawezwała stostruplerów, żeby się poddali, ręcząc za ich bezpieczeństwo. Na to odpowiedziano: „Wir brauchen Eure Hilfe nicht, Ihr seid uns nicht massgebend". Policja odeszła, nie mogąc nic uczynić, bandyci zaś strzelali dalej.

Dopiero rano około 6-tej godz. gdy tłumy były coraz to większe, bo spieszący do pracy robotnicy podążyli na odgłos strzałów do Karbu, wywiesili otoczeni w domu bandyci białą płachtę, na znak, że się poddają. Żandarm Brojer spuścił się po tej płachcie na ziemię. Jedni, nie wierząc zapewnieniom stostruplerów i żandarmów rzucili się na Brojera, chcąc go obić. Jednakże rozważniejsi zaraz zapanowali nad tłumem, obronili Brojera i odprowadzili go do domu. Ze strony ludności chciano wysłać pod dom Lohsego parlamentarjuszy celem rozpoczęcia pertraktacji z oblężonymi. Gdy parlamentarjusze wyszli z poza domu Lipińskiego niosiąc przed sobą białą płachtę, poczęli oblężeni strzelać do nich zabijając Brunona Srokę na miejscu, raniąc innego. Ten wypadek oburzył niezmiernie całą ludność, już poprzednio wzburzoną stratą kilku rannych w walce wieczornej, tak że nie wierzono dalej w dobre zamiary stostrupów, kiedy po raz drugi wywiesili białą płachtę. Gdy kilku ludzi którzy podeszli pod dom oblężony celem pertraktacji, weszło do sieni, padł z domu strzał. Pomimo to ludzie weszli do mieszkania i wyprowadzili stostruplerów i żandarmów na ulicę. Część ich poczęła zaraz uciekać, strzelając na wszystkie strony. Rozgoryczona ludność rzuciła się na uciekających, a ponieważ już nikt nie zdołał ludności pohamować, kilku zostało zabitych. Natomiast ci, którzy nie uciekali i nie strzelali, zostali przy życiu, chociaż nie zdołano ich całkiem uchronić od obicia przez wzburzony tłum. Tak się owa tragedja odegrała.

A kto winien? Czy nie ci, którzy bez powodu rzucili granat ręczny i poczęli strzelać na spokojnych przechodniów?

Co chcieli ci żandarmi z całego niemal powiatu w Karbie? Dwóch emigrantów bronić? Jak naiwnie? Czy nie rozumniej i dogodniej było tych dwóch emigrantów wysłać do Bytomia?

Ale ci emigranci są tylko wykrętem, gdyż prasa niemiecka nie chce się przyznać, że tam było zebranie stostrupów niemieckich, planujących napad na polskich obywateli. Że się w tym wypadku o stostruplerów rozchodzi, nie o emigrantów, tego dowodzi fakt, że z domu rzucono granat ręczny i po ukończeniu walki tam jeszcze granaty ręczne znaleziono. A przecież żandarmerja krajowa nie jest uzbrojona w granaty ręczne, bo rząd niemiecki wyposaża granatami ręcznymi tylko grenzschutz, reichswehrbandytów i stosstruplerów.

Twierdzenie prasy niemieckiej, że zabitych żandarmów obrabowano, jest zwyczajnym kłamstwem, gdyż odebrano im tylko broń. Także jest kłamstwem twierdzenie, że mieszkanie Lohsego splądrowano i skradziono tam portfel z kilku tysiącami marek. Dowodzi tego fakt, że w innym mieszkaniu w tym domu także ludzie zrobili rewizję, a właścicielka zeznała później przed ludzmi, że miała kilka tysięcy marek, których nie tknięto. P. Lohse chciałby z pewnością przy tej sposobności kilka tysięcy marek zarobić.

Tak więc sprawa rzeczywiście stoi. Ale prasie niemieckiej o tem nie gadaj, bo ona o stostruplerach niemieckich nie wie, a jeżeli którego z tych bandytów dosięgnie ręka sprawiedliwości, to umarł „den Heldentod fürs Vaterland" jak zbrodniarz Demming.

Fr. Białek.

Krew śp. proboszcza Rudy woła o pomstę do nieba.

Mordercy jego wypuszczeni na wolność!

W poniedziałek, dnia 11 kwietnia odbył się przed sądem przysięgłych w Oels proces przeciw mordercom Górnoślązaka księdza Rudy. Oskarżeni byli o to — kontroligator Lohmann z Prus Wschodnich i gospodarz Niebling z Bielefeld.

Przytoczymy tutaj przebieg całego zajścia, z którego okaże się najdowodniej, że śmierć ks. Rudy była umyślnem, z góry przygotowanem jego usunięciem ze świata.

Ks. Ruda, pochodzący z Gliwic, zarządzał, jak wiadomo, parafją w Merzdorf, miejscowości obecnie należącej do Polski. W roku 1919 podczas walk między Polakami a Niemcami na terytorjum b. zaboru pruskiego, wpadła do wyżej wymienionej wsi kompanja grenzschutzu pod dowództwem podporucznika Kocha.

Ponieważ ks. proboszcz Ruda nie ukrywał nigdy, że jest Polakiem, a nawet odważył się prócz niemieckich gazet prenumerować jedną polską, więc naturalnie w umyśle dowódcy grenzschutzu zarysował się jego obraz, jako niebezpiecznego „szpiega" polskiego i postanowił go usunąć. W tym celu wysłał czteru ludzi — pomiędzy nimi obu oskarżonych, którzy mieli go, jako podejrzanego o szpiegostwo i aresztowanego odprowadzić rzekomo do głównej kwatery grenzschutzu. Proboszcz Ruda, nie przeczuwając nic złego i nie poczuwając się do żadnej winy, poszedł z czterema łotrami, który czyhali na jego życie, a aby uniknąć przykrego dlań przejścia przez wieś w otoczeniu czterech żandarmów, zaproponował im krótszą drogę polami.

Z drogi tej nie powrócił już więcej. Tchórzliwi mordercy ugodzili go trzema kulami, z których według świadectwa lekarza, każda była śmiertelna.

Na podstawie tych wszystkich danych niemiecki sąd przysięgłych w Oels — uwolnił morderców od winy i kary, motywując to tem, że ks. Ruda chciał uciekać, więc prowadzący go musieli z obowiązku do niego strzelać!

Oczywiście powody uwolnienia są najpospolitszem kłamstwem: ks. Ruda nie mógł przecież nawet pomyśleć o ucieczce, ponieważ jego — bezbronnego prowadziło czterech uzbrojonych ludzi; a zresztą mamy inny, jeszcze jaskrawszy dowód na to: wszystkie kule trafiły w pierś, a więc nie mierzono do niego podczas ucieczki!

Sąd przysięgłych dodał do starej zbrodni — nową, bo uwolnił morderców — mimo oczywistych dowodów ich winy — tylko dlatego, że byli Niemcami, a zabity Polakiem, a solidaryzowali się z nim członkowie „bogobojnego narodu niemieckiego, znajdujący się na sali, którzy podczas wydawania wyroku wołali głośno: „Brawo!" i cieszyli się, że mordercy udowodnili swoją „niewinność!"

Tak wygląda pruska sprawiedliwość! Wiele niepomszczonej, a niewinnie przelanej krwi ma ona na swoim sumieniu. Po tem uniewinnieniu morderców na głowy przedstawicieli pruskiej sprawiedliwości spada znowu niewinna krew, ukochanego przez swych rodaków, Górnoślązaka ks. Rudy, łzy jego 76-letniej matki, i potępiający wyrok z ust ludu górnośląskiego, który nie zapomni nigdy tej strasznej i krwawej krzywdy!

Wiadomości telegraficzne.

Stosunki polsko-łotewskie.

Warszawa. E. E. Poseł łotewski w Warszawie, Koennisch, oświadczył w wywiadzie, że Łotwa zachowa ścisłą neutralność w zatargu polsko-litewskim, odnoszącym się do Wilna. Co się tyczy związku państw bałtyckich, poseł oświadczył, że ostateczne uregulowanie tej sprawy zostało wstrzymane na skutek zatargu polsko-litewskiego. W końcu Koennisch podkreślił, iż Łotwa żywi szczerą przyjaźń dla demokratycznej Polski.

Słowa powyższe zostały wypowiedziane z okazji wyjazdu Koennischa, na którego miejsce przybywa nowy poseł łotewski Nuksch.

Minister Sapieha wyjeżdża do Londynu.

Warszawa. E. E. Dzienniki donoszą, że w poniedziałek minister spraw zagranicznych wyjeżdża do Londynu, skąd uda się do Paryża. Minister przebywać będzie tam w ciągu całej sesji Rady Najwyższej, poświęconej sprawie górnośląskiej. W tym samym czasie co i minister, wyjeżdża także komisarz plebiscytowy Korfanty.

Zbrodniczy sędziowie.

Bytom. E. E. W tych dniach odbywał się w Oels sąd nad dwoma żołnierzami niemieckimi, oskarżonymi o zabójstwo księdza Rudy. Bronił morderców żyd Dr. Mammrott z Berlina. Oskarżonych uniewinniono pod pozorem, że ksiądz Ruda, aresztowany, chciał jakoby uciekać. Właściwym jednak powodem było to, że sądom przysięgłym, którzy składali się z wielkich posiadaczy ziemskich i hakatystów, okazano dowody na to, że ks. Ruda abonował pismo polskie. Próżno stwierdzono w tym szczególnym sądzie, że gdyby ks. Ruda był zabity w ucieczce, to musiałby być trafiony z tyłu — tymczasem zaś wszystkie trzy jego rany były zadane w piersi. Ten argument nie miał żadnej wagi — ważne było tylko to, że zabity był Polakiem.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Bytom. E. E. W dalszym ciągu napływają informacje o prześladowaniu robotników polskich w Saksonji, Westfalji i Hamburgu. Rozporzęło się usuwanie z fabryk i kopalni pod lada pozorem. Mnóstwo zresztą wyjeżdża wskutek szykan i teroru. Stwierdzono, że kiedy emigranci polscy wracali z głosowania na Śląsku Górnym do Westfalji, Saksonji i Hamburga, po drodze tłum Niemców nietylko bił mężczyzn, ale też kobiety starsze i ciężarne, a z wagonów wyrzucał nieletnie dzieci polskie.

Komunikacja powietrzna Poznań —Warszawa.

Warszawa. E. E. W czasie jarmarku poznańskiego między Warszawą a Poznaniem utrzymywana będzie komunikacja powietrzna. Czas przejazdu wynosić będzie 2 i pół godziny.

Wykrycie bandy szpiegowsikej.

Lwów. E. E. Dzienniki donoszą, że władze wojskowe wpadły na ślad bandy szpiegowskiej, operującej na rzecz Rosji. Dokonano wielu aresztowań.

Stosunki finlandzko-sowieckie.

Helsingfors. E. E. Na notę rządu finlandzkiego, dotyczącą wznowienia stosunków handlowych z Rosją sowiecką, komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, odpowiedział, iż delegacja handlowa sowiecka przybędzie do Helsingforsu 25. kwietnia.

Kronika.

Katowice. (Niemcy wszędzie chowają broń). W sobotę odbyła się tutaj rewizja w gimnazjum, w szkole realnej oraz w sądzie. Znaleziono wiele broni. Władze koalicyjne, z których polecenia dokonano rewizji, nakazały aresztowanie znalezionych podczas rewizji 30 sztostruplerów. Aresztowano także prokuratora.

Ciekawe, że niedzielne dzienniki niemieckie, które donoszą o tych rzeczach, nic nie podają o znalezionej broni. Widać to jest niemieckiem redaktorom na rękę. Ale to nic, panowie, maluczko, a nie będzie u nas nietylko broni niemieckiej, ale i wy się wynieść będziecie musieli. Sami przyznacie, że czas już najwyższy.

Drukarnia w Mikołowie nie uszkodzona.

Bytom. E. E. Donoszą z Mikołowa, że na szczęście drukarnia Miarki bynajmniej nie została zdemolowana, jak o tem mylnie donoszono. Wybito tylko kilka szyb, i ukradziono klucze od pokoju maszyn, ale szybko je odnaleziono.

Pszczyna. „Sprawiedliwi" Niemcy zakupili hotel Plesser Hof w tym celu, żeby zdusić polskie życie towarzyskie. Spółka żydowsko-niemiecka jest właścicielem, a wynajęli oni salę pod tym warunkiem, że dzierżawca nie da jej dla Polaków. Długi czas dusiliśmy się z naszemi zebraniami w małej salce u p. Białasa, aż p. Białas, mimo trudnych warunków, zdobył się na odważny czyn i zbudował śliczną salę ze sceną i ładnemi ubikacjami. Polacy sobie dali radę i zwyciężyli, teraz sobie gwiżdżemy na Plesser Hof. Mamy własną polską salę na nasze polskie wesela, zebrania i zabawy towarzyskie. Niechaj Polacy całą siłą popierają to polskie przedsiębiorstwo. Uczynią to napewno, bo wiemy, że lud polski u nas potrafi być solidarnym.

Dział gospodarczy.

Umowa handlowa polsko-węgierska

Rząd polski ratyfikował układ, dotyczący obrotu towarowego między Polską a Węgrami. Na mocy tego układu obydwa rządy przyznają sobie ułatwienia w dziedzinie obrotu towarowego. Rząd polski dopuszcza do wywozu z Polski na Węgry w dowolnych ilościach następujące towary: 1. materjały włókiennicze i wyroby z nich; 2. produkty haftowe; 3. maszyny rolnicze; 4. maszyny do apretury; 5. wyroby z drzewa; 6. wyroby szklane; 7. naczynia emaljowane wszelkiego rodzaju; 8. wyroby metalowe; 9. materjały budowlane; 10. różne inne wyroby, jak szczotki, farby, świece, guziki, bibułki cygaretowe i tt. d.

Wzamian za to rząd węgierski dopuszcza do wywozu do Polski w dowoln. ilościach te maszyny rolnicze i przemysłowe, oraz wyroby z drzewa, kórych brak w Polsce, dalej chemikalja i wody gorzkie naturalne.

Umowa wchodzi w życie z chwilą ratyfikacji z terminem ważności do 30. października b. r., któryto termin w razie niewymówienia przedłuża się automatycznie.

Polska nafta w Gdańsku.

Urzędowa statystyka podaje, że w roku ubiegłym import do Polski wynosił 96 miljonów kilogramów, w cenie 84 i pół miljona franków szwajcarskich — eksport zaś z Polski stanowił 258 miljonów kg. wartości 38 miljonów w tejże walucie. Przywożono produkty żywnościowe (za 9 i ćwierć fr.) i towaru gotowe — a wywożono naftę i drzewo.

Poska nafta w Gdańsku.

Bardzo ciekawe szczegóły o nafcie galicyjskiej przyniosła „Danziger Ztg." Pismo to zwraca uwagę na rolę, jaką zaczyna odgrywać galicyjska nafta w zaopatrywaniu krajów bałtyckich. Polska ma znaczną ilość nafty na wywóz. Górnictwo naftowe w Galicji wyprodukowało w roku 1920, 765 tysięcy ton czyli nieco więcej niż połowę produkcji przed wojną. Kopalnie nafty zużywają około 120 tysięcy ton. Z reszty przeszło 640 tysięcy ton nafty przeszło połowa będzie spożyta w Polsce na wywóz zaś pozostaje 200 tysięcy ton. Podwyższona produkcja ilość te może zwiększyć. Gdańsk sam zaopatrywać się będzie polską naftą a ponadto firmy gdańskie zawarły już poważne układy z krajami bałtyckiemi i finlandzkiemi. Litwa stale sprowadzają polską naftę od firm gdańskich.

Jak się przedstawia realizacja reformy rolnej?

„Przegląd Wieczorny" miał sposobność uzyskać źródłowe informacje co do postępu prac, związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej w Polsce.

Podstawą finansową reformy rolnej są z jednej strony płynne i płatne wierzytelności b. rosyjskiego Banku włościańskiego, wynoszące do 200 miljonów marek polskich, i specjalne kredyty, zawarte w ramach ogólnego budżetu państwowego.

Co do owych kredytów szczególnych, to Główny Urząd ziemski przewiduje kwotę dziewięciusot miljonów marek na fundusz inwestycyjny, pięćset miljonów marek na zakup inwentarzy itd.

Dotychczasowe prace parcelacyjne i osadnicze objęły naogół przeszło trzysta tysięcy morgów ziemi. Przeprowadzono dotychczas parcelację i osadnictwo: przez Urzędy ziemskie na 159 332 morgach, przez Urząd osadniczy b. dzielnicy pruskiej na 15 000 morgach i przez prywatne, upoważnione jednak przez rząd instytucje parcelacyjne na 18 607 morgach.

W roku bieżącym zamierzone jest końcowe rozparcelowanie całkowite owych zaznaczonych powyżej trzystu tysięcy morgów, ponadto 210 000 morgów w b. Kongresówce, 60 000 morgów w b. zaborze pruskim i 170 000 morgów w Małopolsce.

Poza powyższemi ilościami ziemi pozostaje ziemia kresowa, parcelowana na rzecz żołnierzy.

Jak rząd amerykański walczy z bezrobociem.

Datujący się od ukończenia wojny zastój w przemyśle amerykańskim i rosnące z każdym dniem bezrobocie grozi Ameryce poważnemi wstrząśnieniami społecznemi. Celem zmniejszenia tego niebezpieczeństwa rząd amerykański opracował na szeroką skalę zakrojony plan, który o ile się uda, to znacznie zmieni na lepsze obecny kryzys.

Plan ten polega na skierowaniu wszystkich zbytecznych sił w przemyśle do pracy w rolnictwie. Rząd amerykański zamierza wszystkie obszary leżące odłogiem, lub pokryte bagnami i lasami za pomocą użyznienia osuszenia i wykarczowania zużyć na podniesienie i wzmocnienie nieprodukcji rolnej.

W tym też celu rząd wystąpi do senatu o przyznanie kredytów pieniężnych, których użyje na zapomogi pieniężne i w naturze dla, w ten sposób osiedlanych emigrantów i bezrobotnych, oraz na wykonanie tego planu.

Sfery rządowe sądzą, że w ten sposób podniesie się ogólny dobrobyt w kraju i zmniejszy się kryzys bezrobocia.

Bogactwa Jugosławji.

„Vorwärts" zwraca uwagę na handlowe stosunki Niemiec z Jugosławją.

Kraj ten jest przedewszystkiem krajem rolniczym. Równiny naokoło Monastyru są niezwykle urodzajne. Bośnia posiada bogate lasy bukowe i dębowe; po Finlandji kraj to najbardziej zalesiony w Europie. Drzewo będzie głównym artykułem wywozu. Serbja i Bośnia produkują olbrzymie ilości śliwek, Dalmacja wino czerwone nie gorsze od wina Bordeaux, oraz pyszną oliwę. Uprawiają też jarzyny, konopie, wyrabiają opium.

Jugosławja ma niezwykłą obfitość węgla. Serbja drugie co do wielkości w Europie kopalnie miedzi, a Slawonia kopalnie ołowiu. Prócz tego inne kopaliny, antymon, chrom, siarkę i mangan oraz źródła nafty.

Przemysł jeszcze mało jest rozwinięty. Potężne spadki wodne przyczyniły się do rozwoju młynarstwa. Istnieją fabryki spirytusu, tytuniu, jedwabiu. Kwitnie tkactwo. Bardzo znaczny jest wywóz nierogacizny i wyrobów masarskich.

Znakomitą drogą handlową między Jugosławją a Niemcami jest Dunaj. Niemcy spodziewają się przeto szybkiego rozwoju stosunków handlowych między obu krajami.

Rozmaitości.

Mściwy syn.

Doktór Vendrely został zawezwany pewnego dnia do pewnego szewca w Thenay (Francja). Kiedy przyszedł do jego domu, szewc rzucił się nań i zadał mu nieoczekiwanie kilka ran nożem w głowę, tak że życie lekarza zostało poważnie zagrożone.

Szewc oświadczył żandarmom, którzy przybyli go aresztować, że chciał w ten sposób zemścić się na doktorze, źle leczącym jego matkę.

Dr. Vendrely jest ogólnie znany i bardzo ceniony. Zbrodnia ta wywołała w całej okolicy głębokie wzburzenie.

Jak kret przepowiada pogodę? Oddawna spostrzeżono, że stan pogody wpływa na zachowanie się kretów, co zresztą nikogo dziwić nie powinno, gdyż i inne zwierzęta, ptaki, a nawet człowiek w pewnych razach może naprzód odczuć zmianę pogody. U kreta jednakowoż, jak donosi pewien obserwator w piśmie „Tier und Pflanzenfreund", ma być ta zdolność w wysokim stopniu rozwinięta i stale się objawia w rozmaitem jego zachowaniu się. Kret przepowiadać może deszcz, burze, a nawet suszę podług reguły następującej: 1. Gdy wyrzuca długie podwierzchowne korytarze, czyli gdy tuż pod powierzchnią idzie, to oznacza wiatr; 2. gdy przytem wyrzuca małe kupki ziemi, oznacza to wiatr i deszcz; 3. gdy robi wiele dużych kretowisk, to będzie długotrwały albo też obfity ulewny deszcz; 4. gdy w starych kretówkach na nowo ziemię wyrzuca, przepowiada burzę; 5. gdy przytem zostawia dziury otwarte, ma być burza z grzmotami; 6. przed nadzwyczajnemi ulewami (oberwaniem chmur itp.) łazi pod samą powierzchnią darni, jakby mu w ziemi było niewygodnie, natomiast 7. przed długotrwałą posuchę chowa się do głębszych warstw ziemi. Czy wpływa na to stan wilgoci w powietrzu i stan elektryczności w ziemi, że krety na kilkadziesiąt godzin naprzód odczuwają zmiany pogody, trudno zbadać — ale wiadomość o tych spostrzeżeniach może najednego z rolników zaciekawi, a może się i przydać.

Olbrzymia gwiazda. Laureat Nobla, znakomity astronom amerykański Albert Michelsen, profesor Uniwersytetu w Chicago i wynalazca nowego sposobu mierzenia wielkości gwiazd, zajmuje się od pewnego czasu wielką gwiazdą w konstelacji Orjona. Gwiazda ta wedle obliczeń Michelsena ma średnicę naszego słońca. Objętość tego olbrzyma jest 27 miljonów razy większa od objętości słońca.

Tragiczna koperta. Z Rosji zdołano wywieźć do Francji wspaniały zbiór rosyjskich marek poczt. pewnego zbieracza rosyjskiego, rozstrzelanego przez bolszewików.

Zbiór ten zawiera komplet marek rosyjskich, począwszy od najdawniejszej, kończy się zaś małą, pożółkłą i zabrudzoną kopertą, adresowaną z Moskwy do Petersburga, do pewnej hrabiny rosyjskiej.

Na jednej stronie koperty widnieje napis listonosza: „List podlega zwrotowi, gdyż adresatka uległa rozstrzelaniu za działalność przeciwpaństwową". Z drugiej zaś strony urzędnik poczty moskiewskiej dopisał: „List podlega zniszczeniu, gdyż wysyłający go uległ rozstrzelaniu za działalność przeciwpaństwową."

Filatelista moskiewski nabył ową tragiczną kopertę zapewne za grubą łapówkę. Ale i sam nie długo cieszył się swym nabytkiem, padł bowiem także ofiarą zwierzęcości bolszewickiej.

Od Redakcji.

P. Józef S. z Radzionkowa. Chociaż życzenia autora wiersza podzielamy w całości, nie możemy go jednak zamieścić z powodu braku miejsca.

Nakładem: „Goniec Śląski", Tow. Akc. Bytom. — Drukiem: F. Hadryan, Bytom G.-Śl. — Za Redakcję: Antoni Grzegorzek, Katowice.

Haase Restauracja
właśc.: **Wincenty Myśliwiec**
Zabrze
ulica Doroty nr. 14 — Telefon 1010
poleca
dobre śniadanie, obiady, kolacje. Dobrze pielęgnowane napoje, piwa, wina, likiery.
Rzetelna polska usługa!

Bank Ziemski — Landbank
w Bytomiu, ul. Dworcowa 37
(Bahnhofstr.)
przyjmuje do swej kasy oszczędności depozyta i płaci:
za każdorazowem wypow. 2 %
„ ćwierćrocznem „ 3½ %
„ półrocznem „ 4 %
„ rocznem „ 4½ %
Przyjmuje również w depozyt marki polskie i płaci od nich procent według umowy.

Cukiernia i restauracja Górskiego
Katowice - Fryderykowska 32
vis à vis kościoła Panny Marji
Śniadania - Obiady - Kolacje -
Codziennie świeże ciasteczka

Artykuły skórzane
Towary ze stali Solingen i galanteryjne
Artykuły gospodarcze i biurowe
Biżuterja do włosów
Podarki Fajki Bale gumowe
Najtańsze ceny — Rzetelna usługa
Dom zakupna
J. Pollack, Katowice
ulica Grundmańska 34.

Szanownym Rodakom z Szopienic i okolicy zwracam uwagę na mój
skład stroju
połączony z towarami krótkiemi.
Nowości na sezon latowy
nadeszły w wielkim wyborze.
Kapelusze damskie i męskie
asonuje się w 8 dniach, po najnowszej modzie.
Kapelusze żałobne
zawsze na składzie.
Proszę o łaskawe poparcie.
C. Szlegel, Szopienice,
ul. 3 Maja (w domu p. Galwasa).

Większa ilość dobrych worków
rozmaitej wielkości jest korzystnie do sprzedania.
Sekcja Opiekuńcza Polskiego Czerwonego Krzyża
Bytom, bulwar 12.

Czeladnik krawiecki
potrzebny do prac większych
Józef Franoschek, Frydenshuta.

Domokrążcy! Handlarze!
Pluskwy z zarodkiem tępi się nadzwyczaj szybko moim środkiem
„Wanzentod".
Zewsząd listy dziękczynne. Piszcie natychmiast do
Chemicznej Fabryki Jg. Berski
Zawodzie (Bogutschütz Süd), ul. Kunigundy 5.

Ktoby zechciał udzielać
lekcji języka polskiego, gramatyki i konwersacji
17. letniej panience?
Zgłoszenia proszę skierować do **skrzynki pocztowej 339** (Postschliessfach 339) w Bytomiu.

Ksiądz
poszukuje
pokoju meblowanego
w Bytomiu lub najbliższej okolicy. Oferty z podaniem ceny posłać do „Gońca Śląskiego" w Bytomiu pod literą J. N.

Dom towarowy
w Śremie
Księstwo Poznańskie, 2 okna wystawne, położenie bardzo dobre, jest korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje
A. Szymkowiak
w Zabrzu
ulica Hohenzollern 7.
Wpłata 30—50.000 mk. niemieckich.

Gospodarstwo
budynki masywne, prawie nowe w powiecie kozielskim, bez roli, mam zamiar zamienić z lub bez inwentarza na gospodarstwo podobne lub większe w powiecie rybnickim lub pszczyńskim ew. za dopłatą. Łask. oferty uprasza się pod literą **K. O. 135** do eksped. Gońca Śląskiego.

Swierzb (parchy)
usuwa pod gwarancją maść
Parchina
puszka 7,50 mk., do nabycia
Drogerja Mende
Zabrze
ul. Następcy tronu 12.

Potrzebni natychmiast
korespondent jako kierownik osobnego oddziału
książkowy z dobrą praktyką do kontokorentu
registrator jako kierownik Wydziału registratury
3 kantorzystki z dobrą praktyką.
Do zgłoszeń pisemnych dołączyć życiorys i odpisy świadectw z praktyki.
Wynagrodzenie wedle kwalifikacji.
Urząd Węglowy byłej dzielnicy pruskiej
Poznań, ul. 27. Grudnia 9, I.

A. Szymkowiak, Zabrze
ulica Hohenzollern 7.
Sprzedaż gruntów
Kupuje się i sprzedaje stale
grunta, interesy, szynkownie, gospodarstwa, domy czynszowe, piekarnie, masarnie, sklepiki kramarskie
pod sumiennemi warunkami.
Wielkie interesy i gospodarstwa w Poznańskiem
są do sprzedania lub zamienienia.

Postbestellschein.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für den Monat Mai die in Beuthen O.-S. erscheinende Zeitung

„Goniec Śląski"
für 4 Mk.

Imię i nazwisko).....

(Mieszkanie).....

Obige .. Mk. sowie .... Pf. Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt.

..... den .....

Postamt.....